

Kto dba lepiej o rodziców? Kodeks pracy czy dyrektywa

AKTUALNOŚCI Unia chce wzmocnić uprawnienia rodzicielskie. **Resort rodziny nie widzi takiej potrzeby.** Twierdzi, że nasze prawo i tak pozwala na więcej. Czy rzeczywiście?

Wiosną tego roku Komisja Europejska przyjęła projekt dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie równowagi między życiem zawodowym a prywatnym rodziców i opiekunów (dalej: dyrektywa). Jej celem jest wsparcie rozwoju kariery zawodowej rodziców dzięki trzem formom płatnych zwolnień od pracy, pozwalających na łatwiejsze godzenie obowiązków rodzinnych z zawodowymi. Polski parlament uznał dyrektywę za niezgodną z zasadą pomocniczości UE, stwierdzając, że unijne rozwiązania są nadmierną ingerencją w polski system prawa. Jego zdaniem (a także resortu rodziny) polskie przepisy zapewniają wystarczającą ochronę życia rodzinnego. Minister Elżbieta Rafalska wyraziła nawet opinię, że są one korzystniejsze niż europejskie. Czy rzeczywiście tak jest?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzelśmy się po kolei poszczególnym uprawnieniom rodzicielskim. I, jak się okazuje, nasze przepisy nie w każdym przypadku są wystarczające. Chodzi bowiem o urlopy „rodzicielskie” – clue to nie ich długość, ale to, w jaki sposób można z nich korzystać. Problem tkwi w podejściu – nasze urlopy są raczej nastawione na zwolnienie od pracy (i w tym zakresie idą nawet dalej niż dyrektywa), a nie na łączenie z pracą (w dyrektywie jest to bardziej elastyczne).

Oprac. Robert Stępień, Marlena Maniecka, kancelaria Raczkowski Paruch **C3**



Elżbieta Rafalska

minister rodziny, pracy i polityki społecznej

„Mówimy, że nasze rozwiązania krajowe są lepsze; że to, co proponuje unijna dyrektywa, jest nadmierną ingerencją w prawo krajowe; że nasze rozwiązania są sprawdzone. Mamy w Polsce jedno z najdłuższych urlopów”

PAP, 26 sierpnia 2017 r.

Fot. Aleksandra Szmigiel-Wisniewska/Reporter **KTop** LR

Czy nasze przepisy są korzystniejsze?

➤ **Urlopy macierzyński, rodzicielski i wychowawczy** (urlop rodzicielski w dyrektywie) – Wobec jednego urlopu rodzicielskiego uregulowanego w dyrektywie, w Polsce mamy aż trzy rodzaje urlopów – macierzyński, rodzicielski i wychowawczy. W różnym zakresie odpowiadają one wymogom dyrektywy. Przykładowo polskie urlopy to aż 12 miesięcy nieprzerwanego płatnego wolnego, podczas gdy minimum określone w dyrektywie to zaledwie cztery miesiące. Dyrektywa jest za to korzystniejsza, jeśli chodzi o długość okresu, w jakim można skorzystać z urlopu. Daje bowiem prawo do pójścia na urlop przed osiągnięciem przez dziecko 12. roku życia, a polskie przepisy ograniczają to do roku kalendarzowego, w którym dziecko kończy 6 lat.

➤ **Elastyczny czas pracy dla rodziców** – W polskim prawie nie mamy takiego systemu czasu pracy dla rodziców (choć mogą np. mieć ustalony indywidualny rozkład czasu pracy). Dyrektywa zaś go przewiduje, dając możliwość dostosowania harmonogramu pracy do osobistych potrzeb rodziców.

➤ **Urlop ojcowski** – Nasze przepisy w tym zakresie są bardziej elastyczne niż unijne.

➤ **Urlop opiekuńczy** (w dyrektywie: zwolnienie od pracy w związku z opieką nad członkiem rodziny) oraz zwolnienie od pracy na opiekę nad dzieckiem (w dyrektywie: czas wolny od pracy) – W tym zakresie korzystniejsze (dalej idące) są rozwiązania kodeksu pracy, a nie dyrektywy.